

„Gastello” I. Sztoka

Państwowy Teatr Powszechny-Warszawa

GASTELLO był lotnikiem radzieckim, który zginął w pierwszych dniach wojny radziecko-niemieckiej, w czasie lotu nad Mołodecznem, kiedy zamiast ratować się na spadochronie, rzucił się w płonącym samolocie na zgrupowanie czołgów niemieckich, zadając im poważne straty. Wspaniały czyn lotnika przeszedł już do legendy, a właściwie do żywej tradycji i znany jest dobrze każdemu dziecku w Związku Radzieckim. Imieniem Gastella nazywa się tam szkoły i zakłady przemysłowe. Zaliczony on został w poczet wielkich bohaterów narodowych.

Izydor Sztok pokusił się o napisanie sztuki o Gastellu. Chciał pokazać co było przedtem, nim nieznanymi jeszcze wtedy Gastello dokonał swego bohaterskiego czynu, dzięki któremu przeszedł do potomności. A że życie bohaterów nie koniecznie bywa dramatyczne, powstała z tego raczej opowieść sceniczną, niż sztuka dramatyczna. Opowieść ta przedstawia w szere-

gu obrazach młodość Gastella i jego życie rodzinne, jego upartą piacę i niezłomne poczucie obowiązku wobec radzieckiej ojczyzny, usuwając w cień wszelkie osobiste ambicje, czy prywatne uczucia. Umiłowanie zawodu i obowiązków narodowy, oto dwie podstawy, na których opiera się ten pomnik bohaterstwa.

Patriotyczne widowisko Sztoka, jest na pewno bardzo bliskie dla widza radzieckiego i mimo swych nazbyt częstych partii deklaracyjnych, niewątpliwie spełnia dużą funkcję wychowawczą. Zwłaszcza, jeżeli jest poparte odpowiednim wyrazem teatralnym.

Niestety w warszawskim Teatrze Powszechnym wyrazu tego sztuka Sztoka nie otrzymała. Z szacunkiem trzeba podnieść wielki wysiłek inscenizatora i reżysera, Cz Szpakowicza, jaki wioził on wraz z zespołem pracowników w techniczną stronę przedstawienia, przy skromności środków, którymi dysponował. Ale nie można powie-

dzieć, aby wysiłek ten został uwieczniony powodzeniem. Bardzo rozbudowane efekty świetlne były zastosowane w sposób mechaniczny i nie łączyły się z sensem sztuki. Inscenizator umieszczając wszystkie sceny, także i wnętrza, na tle szerokiego przestworza, prawdopodobnie chciał zasugerować widzowi wielką przestrzeń, jako domenę działania i żywioł lotnika — bohatera sztuki. Ale przestworza te ginęły w ciemnościach — nawet w słoneczne południe nad morzem, co wytworzało jakiś posępny nastrój, zupełnie niezgodny z charakterem sztuki.

Ponadto z tym rozmachem dekoracyjnym kontrastował kameralny styl gry aktorów, gry, która zresztą na ogół utrzymywała się na poziomie przeciętnego teatru amatorskiego. Reżyserowi nie udało się też ani trochę wydobycie atmosfery życia radzieckiego i charakteru ludzi radzieckich. Jeden J. Traczyk, jako Gastello miał w pierwszych odsłonach wiele szczerzej, czasem nawet wruszającej naturalności. Prawdziwa w scenie w tajdze była też M. Jędrejek — Garbowska.

Dobra muzyka Z. Turskiego wypełniała przerwy między odsłonami.

AUGUST GRODZICKI